MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.12. Warszawa, dnia 16.stycznia 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.12.   Warszawa, dnia 16.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA-LITWA.

LIETUVOS KELEIRIS z 12/I./Dziennik litew.w Prusach Wschodnich/ nawiązując do zbliżających się rokowań polsko-litewskich podkreśla zdenerwowanie Niemiec. Niemcy - pisze dziennik - obawiają się, aby w razie porozumienia Polski z Litwą Królewiec nie stracił na swem znaczeniu i aby Kłajpeda nie znalazła się naskutek skierowanego przez nią tranzytów polskich w znacznie lepszej sytuacji od Królewca.

Autor zaznacza, że Rzesza opiekując się Królewcem obniżyła kilkakrotnie frachty na drzewo z Litwy i Polski dając w ten sposób Królewcowi nowy oręż do konkurencji z Kłajpedą.

LIETUVIS z 13/I. usiłuje dowieść, że litwini wileńscy nie powinni brać udziału w wyborach do sejmu polskiego, a to z tego względu, że posłów litewskich którzyby chcieli stanąć w obronie swego kraju, czeka ten sam los, co b.posłów białoruskich i ukraińskich. Zdaniem dziennika - może zajść i ten wypadek, że sejm wybrany stanie się powolnem narzędziem w ręku Marszałka Piłsudskiego, wówczas zostaje niewykluczona możliwość wciągnięcia i posłów litewskich do nowych kombinacyj szkodliwych dla Wileńszczyzny i dla całej Litwy. Przeto też - kończy dziennik - litwini wileńscy nie powinni łamać poprzedniej swej linji tj. nie powinni uczestniczyć w wyborach.

BERLINER TAGEBLATT z 14/I.pisze, że wywody prasy sowieckiej wykazują znakomicie, w jak przykrej sytuacji znajduje się nota sowiecka wobec stosunków litewsko-polskich. W Moskwie zdają sobie sprawę, że Litwa, uprawiając stałą opozycję wobec mniej lub więcej słusznych postulatów polskich i całej opinji publicznej Europy, umożliwia Polsce wystąpienie drogą środków porażnych i zniszczenia samodzielności litewskiej. Z drugiej jednak strony obawiają się koła rosyjskie, że zbliżenie między obydwu krajami doprowadzi do tego samego wyniku. Powolne wchłonięcie Litwy przez Polskę sprzeciwiałoby się żywotnym interesom Rosji jak i Niemiec. Mimo to z wywodów Prawdy narazie wnioskować można, że Rosja Sowiecka pragnęłaby dla uniknięcia poważnego przesilenia w stosunkach polsko-litewskich umiarkowania postulatów litewskich.

IBIDEM zwraca zwagę również na artykuł Izwiestji, omawiający zawarcie konkordatu pomiędzy Litwą a Watykanem.

W zrozumieniu Izwiestji konkordat ten przypomina średniowiecze: Klucz do kulturalnego i politycznego rozwoju w kraju może dostać się obecnie do łąk średniowiecznego kościoła, będącego najaktywniejszą podporą reakcji i zniszczenia samodzielności litewskiej; Przez dopuszczenie do osiedlenia obcych kongregacyj na Litwie. umożliwia się napływ żywiołu polskiego.

THE TIMES z 13/I.Kor. z Warszawy pisze o przesłaniu przez specjalnego kurjera noty polskiej do rządu litewskiego.

THE DAILY TELEGRAPH z 13/I.podaje tęsamoą wiadomość.

THE TIMES z 13/I. Kor. z Rygi pisz .e według wiadomości otrzymanych z Kowna, Woldemaras stara się przed rozpoczęciem rozmów polsko-litewskich o załatwienie swej wizyty w Berlinie w związku z rewizją istniejącego traktatu handlowego niemiecko-litewskiego, licząc, że jego sytuacja w rol 'aniach z Polską byłaby wzmocniona.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 14/I. poda; z Warszawy wywiad P.A.T. z przywódcą partji socjalno-demokratycznej Kairysem, który w zakończeniu powiedział, że trudno oczekiwać poważnych rezultatów rozmów z rządem litewskim, którego dewiza brzmi: "Litwa z Wilnem, lub zguba Litwy".

PRZEMOWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO:

LE TEMPS z 12/I.W art.wst.pisze m.in., że mowa min. Zaleskiego, w której poruszone zostały wszystkie zagadnienia polityczne pomiędzy Polską a państwami sąsiednimi, nabiera przez to szczególnej wagi i stanowi rodzaj exposé, które wywiera nader korzystne wrażenie, jako wyraz pewności siebie i wiary w swoich aliantów. Dziennik przypomina w d.c. o inicjatywie polskiej w Genewie podpisania deklaracji przeciwko wojnie. Obecnie pertraktacje pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi w związku z propozycją Kelloga, świadczą o dalszym rozwoju idei pokojowych, już poza obrębem Ligi Nar. Nie ulega wątpliwości, że obecność w Genewie Marsz:Piłsudskiego i jego osobiste zetknięcie się z Briandem, Chamberlainem i Stresemannem, przyczyniło się do rozproszenia wielu nieporozumień i nieufności. Wpłynęło to na wytworzenie się na Północowschodzie Europy, nowej atmosfery. Można się było obawiać, że nierozważne oświadczenia Woldemarasa zaalarmują na nowo opinję polską. Tymczasem minister Zaleski podkreślił, że niepokojące wynurzenia Woldemarasa należy złożyć na karb trudności w polityce wewnętrznej Litwy. Należy wnosić, że rząd warszawski dołoży wszelkich starań, aby doprowadzić do zbliżenia pomiędzy obu państwami, dla którego to zbliżenia zastrzeżenia litewskie co do Wilna nie będą stanowić nieprzezwyciężonej przeszkody. P.Zaleski dał również wyraz optymizmowi , omawiając stosunki polsko-litewskie. Zrozumiałem jest, że Sowiety są szczególnie zainteresowane w pomyślnem zakończeniu obecnych pertraktacyj handlowych pomiędzy Moskwą a Warszawą, gdyż rozwój stosunków ekonomicznych z sąsiadami, jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla Rosji Sowieckiej. Najważniejsza jest część mowy p.Zaleskiego, odnosząca się do stosunków polsko-niemieckich. Nie można się wprawdzie spodziewać, aby z dnia na dzień ustało zaniepokojenie powstałe w związku z żądaniem nacjonalistów niemieckich w sprawie rewizji granic wschodnich Rzeszy - należy jednak stwierdzić widoczne odprężenie w stosunkach pomiędzy Berlinem a Warszawą, które zawdzięczać należy przedewszystkiem współpracy obu państw na gruncie Ligi Nar.

L'ECHO DE PARIS z 12/I. zamieszcza artykuł Pertinaxa p.n."Optymizm p.Zaleskiego", w którym pisze, że p.Zaleski dał wyraz swego zadowolenia z powodu wzmocnienia się stanowiska Polski na gruncie międzynarodowym. Nie można temu zaprzeczyć, niewiadomo jednak, czy stanowi to decydujące posunięcie na drodze do urzeczywistnienia pacyfikacji świata germańskiego i słowiańskiego. Należy się obawiać, że zarówno w Polsce, jak i gdzieindziej ta przedwczesna radość wywołana jest trudnościami polityki wewnętrznej. P.Zaleski wysławia deklarację przeciwko wojnie, przyjętą w Genewie dzięki jego inicjatywie. Otóż ta "osławiona deklaracja" - pisze autor - jest tylko rodzajem parafrazy Paktu Ligi, która nic nie dodaje do zobowiązań, przyjętych przez państwa należące do Ligi, raczej nawet osłabia je nieco. Co do pokoju polsko-litewskiego, to zachowanie Woldemarasa dostatecznie wykazuje, że spokój ten nie różni się wiele od dotychczasowego stanu wojny pomiędzy obu państwami. P.Zaleski, jako przewidujący mąż stanu zajął właściwe stanowisko w tym wypadku. Jest rzeczą b.prawdopodobną, że wystąpi on podczas następnej sesji Rady Ligi, w charakterze powoda przeciwko rządowi litewskiemu i wtedy będzie mógł zaznaczyć, że nie zaniedbał niczego, dla doprowadzenia do otwarcia granicy polsko-litewskiej, a nawet zamykał oczy na wystąpienia swoich przeciwników. Sprawa litewska zaostrza się lub też łagodzi, zależnie od fantazji Moskwy i Berlina i stosunku tych dwóch państw do Warszawy. P.Zaleski zaznaczył, że stosunki te z temi dwoma państwami poprawiły się. Uspokojenie to jest jednak powierzchowne. Być może, że odpowiada to taktyce p.Stresemanna, którego zdaniem wybuch konfliktu w Europie wschodniej wpłynąłby na opóźnienie ewakuacji Nadrenji.

ECHO z 13/I. /Kowno/ W art.wst.nawiązując do przemówienia Min.Zaleskiego pisze m.in:"Dla krajów bałtyckich przemówienie p.Zaleskiego, poruszające problematy polityki polskiej jest szczególnie ciekawe. Jeszcze niedawno można było oczekiwać zbrojnego konfliktu pomiędzy Polską i Rosją sowiecką. Można było sceptycznie zapatrywać się na porozumienie pomiędzy Berlinem i Warszawą. Czasy się zmieniły. Zamiast niespokojnych przemówień widzimy pokojowe przemówienie Zaleskiego. Polska nie chce konfliktów z sąsiadami. Polska dążąc do stabilizacji wschodniej Europy ma powody spodziewać się poparcia od samej Europy. W części przemówienia odnoszącej się do stosunków z Litwą, minister wykazał zrównoważony optymizm. W końcu dziennik podkreśla, że premjer Woldemaras z swej rozmowie z dziennikarzem polskim zaznaczył, że klucz do porozumienia między obu sąsiednimi narodami znajduje się w Warszawie. Jeżeli Polska rzeczywiście wykaże inicjatywę do pokojowego zlikwidowania konfliktu, to może ona oczekiwać, że i Litwa nie będzie unikać nawiązania stosunków gospodarczych, niezbędnych obu krajom.

VOSSISCHE ZEITUNG z 14/I. pisze, że propozycje Izwiestij, co do wznowienia rokowań handlowych sowiecko-polskich odpowiadają coraz silniejszej tendencji, zmierzającej do wyrównania stosunków międzynarodowych Rosji Sowieckiej z państwami europejskimi. Izwiestja zwracają uwagę, że życzenia Polski co do traktatu handlowego, wyrażające się w ostatniem przemówieniu min.Zaleskiego, będą niezwykle przyjaźnie przyjęte przez rząd sowiecki, tembardziej, iż jasne stosunki państw wschodnich do Sowietów są wstępnym warunkiem dla stworzenia równowagi w Europie wschodniej. Korespondent zwraca jednak uwagę, że Izwiestja nie wyłuszczają, czy ze strony rosyjskiej zamierza się obstawać w dalszym ciągu przy postulacie, iż równolegle z układem gospodarczym nastąpić musi podpisanie paktu neutralności. Zachowanie tego stanowiska czyniłoby wszelkie propozycje w materji handlowej z góry iluzorycznemi. W kierujących kołach moskiewskich, które nawet obstają zasadniczo przy utrzymaniu związku pomiędzy traktatem handlowym a paktem gwarancyjnym, istnieje gotowość w jakiejś prowizorycznej formie dla celów praktycznych, zrezygnować z dawnej taktyki i dojść do gospodarczego arrangement z Polską. Na to ustosunkowanie się poza względami ekonomicznemi wpływają ponadto niemało momenty odprężenia pomiędzy Polską i Niemcami.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE:

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

THE DAILY NEWS z 13/I.W art.wst.pisze, że Wilbur, amer.sekretarz stanu marynarki, przedstawiając komisji swój gigantyczny program budowy okrętów zaprzeczył, jakoby istniał jakikolwiek zamiar konkurowania z W.Brytanją. Ponieważ jednak nie dał żadnego przekonywującego argumentu o potrzebach Ameryki, jego zaprzeczenie może być zdaniem autora - potraktowane jako posiadające b.małą wartość. Program rozbudowy marynarki - pisze autor - jest b.dziwny, temwięcej, że zbiega się on ze zwróceniem się Ameryki do reszty świata, by podpisała pakt, wykluczający wojnę. Postępowanie to, zaznacza ironicznie autor - nie jest jednak całkowicie niezgodne ze zwykłym sposobem przejawiania się idealizmu amerykańskiego. Bez względu na postępowanie Ameryki Anglja powinna konsekwentnie przeprowadzać swój program, który znalazł wyraz w skreśleniu budowy jednego krążownika, przewidzianego w programie na rok obecny. Anglja przyczyni się w sposób najbardziej skuteczny do wykluczenia wojny, gdy nie będzie rywalizowała z Ameryką co do powiększania floty.

JOURNAL DE L'EST z 14/I. zamieszcza pełny tekst odpowiedzi Kelloga na ostatnią notę Brianda w sprawie paktu, wykluczającego wojnę.

IBIDEM. Art.wst.wypowiada się, dając liczne przykłady, przeciw mało użytecznym rozmowom o wykluczeniu wojny. Czy postawienie zbrodni poza prawem - zapytuje autor - wpłynęłoby na postępki zbrodniarzy? Czy w r.1914 wojna nie była usunięta poza terytorjum neutralnej Belgji? Wobec tylu sprzeczności i zaostrzonych apetytów, czy należy bezczynnie założyć ręce? Gdyby narody naprawdę cywilizowane zjednoczyły się dla organizacji pokoju, gdyby przyrzekły sobie użyć wszystkich swych sił /ale na to trzeba mieć te siły/ do tego celu, byłoby to najlepszą metodą urzeczywistnienia dzieła sprawiedliwości. Do tego celu zmierza mniej więcej Liga Nar. Na to odpowiadają Stany Zjednoczone: "Nie chcemy należeć do Waszej Ligi Nar., aby strzec naszej niepodległości". Dobrze! ale w takim razie wyrzekając się należenia do Ligi dlatego, by stworzyć sobie platformę wyborczą, nie chciajcie zajmować jej miejsca. Nie wojnę należy postawić poza prawem, lecz tych, co jej chcą, lub szukają. Oto cały problem bezpieczeństwa.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 14/I.z Waszyngtonu donoszą, iż sądzą tam, iż odpowiedź Kelloga zupełnie zadowolni Francję, gdyż Stany Zjednoczone przyjmują ideę zawarcia traktatu dwustronnego, lecz proponują w odpowiedzi wymianę poglądów obu wymienionych państw.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W ANGLJI.

Prasa angielska z 12 i 13/I.poświęca dużo miejsca konferencji, w której udział bierze wpływowa grupa pracodawców, na czele której stoi sir Alfred Mond, z inicjatywy którego konferencja została zwołana, oraz Rada generalna związków zawodowych. Celem konferencji jest rozważenie kwestji odnośnie do całokształtu warunków przemysłowych, oraz reorganizacji w przemyśle. Pierwsze zebranie konferencji odbyło się 12/I.Jedynym zgrzytem na I.posiedzeniu było wystąpienie Cooka, który oświadczył, że Rada Związku nie ma prawa konstytucyjnie wchodzić w stosunki z pracodawcami w sposób zaproponowany i określił całą konferencję jako farsę. W imieniu pracodawców przemawiał sir Alfred Mond, w imieniu Rady Związków Berfurner.

THE TIMES z 13/I. W art.wst.omawia konferencje w kwestji przemysłowych stosunków i pisze, że wypracowany kodeks zasad będzie mógł być zastosowany i będzie obowiązywał w całym przemyśle.

THE DAILY HERALD z 12/I.pisze, że wrogi stosunek przeciwko samemu pomysłowi spotkania się Rady Związków z pracodawcami, jest nieuzasadniony. Autor przypisuje duże znaczenie rozmowom, które będą się toczyły.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 13/I. podaje art.Ericha Lilienthala, w którym dowodzi, że bezbronność nie jest bynajmniej zabezpieczeniem pokoju. Przypomina, iż cały system traktatu wersalskiego opiera się na zwaleniu winy za wojnę na Niemcy i z tej racji płacą one odszkodowania wojenne. Dalej autor gwałtownie atakuje społeczeństwo niemieckie za brak szacunku dla bohaterów i oficerów, oraz za to, że obawią się wojny, woląc być "raczej niewolnikiem, niż nieboszczykiem".

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 12/I. pisze z powodu ogłoszenia ankiety uczonych norweskich w sprawie winy za wywołanie wojny światowej, że ankieta jest dowodem, iż Niemcy rzeczywiście nie potrzebują się obawiać neutralnej komisji śledczej. "Nie powinniśmy czekać - pisze dziennik - z założonemi rękoma, aby neutralna strona sama naszą sprawę prowadziła dalej." "Nie powinniśmy wzdragać się przed interwencją u innych państw, jak nie powinniśmy dążyć do takiego pojednania międzynarodowego, które wymaga nadmiernego liczenia się z uczuciami państw zwycięskich".

Dalej podkreśla, że pod tą ankietą może się podpisać każdy, kto podziela niemiecki punkt widzenia.

THE TIMES z 11/I. W art.wstępnym omawiając utworzenie w Niemczech Ligi Odrodzenia Rzeszy i nawiązując do przyszłych wyborów pisze, iż najlepiej poinformowana opinja w Berlinie uważa, że przyszły rząd będzie utworzony koło centrum i że Stresemann pozostanie na Wilhelmsstrasse. Autor pisze, że wszyscy przyjaciele pojednania w Europie tego pragną, by kierował on polityką zagraniczną.

FRANCJA-WŁOCHY.

IL SECOLO z 12/I. pisze, że jeżeli prawdą jest, że Włochy pragną nowego zbadania kwestji mandatów, prawdą jest również, że układając się z Włochami Francja, uniknęłaby poruszania tej kwestji w Genewie i ryzyka znalezienia obok siebie Niemiec, które również żądają napowrót swych dawnych kolonij, tembardziej, że Francja zagrożona jest specjalnym kryzysem z powodu niedostatecznych eksploatacyj swych bogactw kolonjalnych. "Anschluss" obchodzi mniej Włochy, niż Francję, gdyż Włochy mają swą potężną granicę Brenneru, ale dla państw sukcesyjnych Austrji, satelitów Quai d'Orsey oznaczałby on łańcuch na szyję. Co do morza Śródziemnego musi nastąpić podział wpływów; jeżeli Francja chce je zachować w części zachodniej, nie może odmawiać Włochom prawa wpływów w części wschodniej.

Ale i tu możliwy jest układ. Francja szuka ciągle swego bezpieczeństwa i nie otrzymała go ani od M.Ententy, ani od protokołu genewskiego, ani od paktów Locarno, ale mogłaby je otrzymać zawarłszy bezpośredni układ z Włochami, gdyż jest on interesem nietyle francuskim, lecz łacińskim, przeciw niebezpieczeństwu germańskiemu.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 10/I. William Martin pisze w art.wst., że wielka wojna pozostawiła niektóre problemy nieuregulowane, które, gdyby na nie nie zważać, mogłyby sprowadzić poważne wydarzenia. Między tymi problemami poważne znaczenie mają dwa: sprawa Wilna i sprawa Albanji. Załatwienie sprawy wileńskiej dowodzi, że Rosja nie chce mieć u swych granic

powodów konfliktu i że jej polityka ma inną orjentację, niż w takach ostatnich, co dla pokoju i stabilizacji Europy jest ważną zdobyczą. Sprawa albańska odgrywa na zachodzie Europy taką rolę, jak wileńska na wschodzie. Niewiadomo jeszcze, jaki skutek będą miały rozmowy między Francją a Włochami, ale sam fakt tych rozmów dowodzi, że obydwa państwa nie chcą się posługiwać Albanją dla wywołania komplikacji. W Europie zalecenia Paktu Ligi Nar. są dosyć wyraźne, by nie pozwolić żadnemu rządowi na ich lekkie traktowanie. Ale mogłoby być inaczej, gdyby trudności, wynikły między dwoma państwami europejskiemi, w innej części świata. Z tego powodu wypadki chińskie mogły wywołać zaniepokojenie w świecie. Anglja i Rosja, których stosunki są złe, spotkały się w Chinach i jeden jakiś wypadek mógłby im broń włożyć w ręce. Na szczęście dla pokoju rosjanom zupełnie się nie udało w Chinach. Rok 1927 jak widać, zakończył się powszechnem odprężeniem. Następstwa wojny sprowadziły w polityce wewnętrznej państw znużenie, chęć spokoju i pewną stagnację. Chęć czynu zaznaczyła się jedynie w dziełach Mussoliniego we Włoszech. Rok 1928 będzie w Europie i Ameryce rokiem wyborów, - sądząc z różnych symptomów w poszczególnych krajach byłoby dziwnem, gdyby wybory nie zaznaczyły się lekkiem przesunięciem na lewo. Byłoby to znakiem, że Europa nabiera chęci do ruchu. Z punktu widzenia międzynarodowego chce ona pokoju i ustalenia. Dwa te dążenia tylko na pozór są sprzeczne, w rzeczywistości oznaczają one coraz szybszy powrót świata do stosunków normalnych.

PRZEWOZ BRONI DO WĘGIER.

JOURNAL DES DEBATS z 14/I. donosi z Belgradu za dziennikiem "Politika" że według oświadczenia posła bułgarskiego sprawa zbrojeń węgierskich jest jeszcze przedmiotem badań gabinetów państw M.Ententy. Wobec kategorycznego zaprzeczenia ze strony rządu polskiego, jest już zdaje się rzeczą pewną, że Węgry zbroją się wbrew postanowieniom traktatu pokojowego. Cofanie komisji kontrolującej z Węgier było błędem, przeciwko któremu protestują państwa M.Ententy.

LE PETIT PARISIEN z 10/I. i LE QUOTIDIEN z 11/I. donoszą z Bukaresztu, że min.Duca miał z posłem Jugosławji w Bukareszcie rozmowę w sprawie kontrabandy zatrzymanego transportu karabinów maszynowych. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Polsce nie jest obcą ta sprawa. Państwa M.Ententy porozumiewają się pomiędzy sobą dla zajęcia jednolitego stanowiska w tej sprawie.

LE MATIN z 12/I. donosi z Belgradu, że według zapewnień kół dyplomatycznych, państwa M.Ententy naskutek osiągniętego porozumienia zwrócą się do Ligi Nar. z propozycją powołania specjalnej komisji dla zbadania na miejscu sprawy kontrabandy broni. Możliwem jest, że Liga Nar. zgodzi się na tę propozycję. Poza tem z chwilą zebrania się konferencji rozbrojeniowej zostanie podniesiona sprawa zbrojeń węgierskich.

l'INDEPENDANCE ROUMAINE z 14/I. pisze w związku z kontrabandą broni na Węgrzech, że państwa M.Ententy wtedy dopiero wystąpiłyby z demarche w tej sprawie, gdyby Liga Nar. wbrew oczekiwaniom, nie zainteresowała się nią. Po zdjęciu kontroli nadzór nad zbrojeniami Węgier przypada Lidze Nar. Jeżeli ograniczenie zbrojeń jest jeszcze w zawiązku w krajach pozbawionych kontroli, to nie powinno ono być gwałcone tam, gdzie zostało

stworzone przez traktaty. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku Liga powinna interwenjować. To też państwa M.Ententy, ufając w autorytet Ligi Nar. dobrze zrobiły, pozostawiając jej tę interwencję, zgodną z duchem Ligi genewskiej i z jej misją pacyfikacyjną.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z.S.R.R.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 13/I.Art.wst.z powodu zesłań opozycjonistów w Rosji przeprowadza analogję z rewolucją francuską. Gdy znika jedność partji komunistycznej, Stalin nie ma wyboru, jak tylko przesunąć się więcej na prawo, do "kułaków" i "napmanów". Polityka oportunistyczna wiedzie prostą drogą do ustroju burżuazyjnego. Autor zapytuje, czy zgnieciona opozycja będzie miała siłę do zareagowania. W tym wypadku możliwe są nowe walki i komunizm zginie sam przez się. Wypadki w Sowdepji pójdą bezwątpienia w przyspieszonem tempie, - odłożenie wyborów napewno oznacza, że rząd nie jest bardzo pewnym zwycięstwa. W roku wyborów na zachodzie, to, co zajdzie w Rosji, nie pozostanie bez wpływu na ewolucję ogólnej polityki europejskiej.

JOURNAL DE L'EST z 9/I. Art.wst.uważa, że bolszewizm w Rosji ma się ku schyłkowi. Po całej Rosji krążą tysiączne ulotki, złorzeczące komunizmowi, który wprowadził do kraju głód i wydarł chleb ludziom, aby go dać obcych komunistom. Bardzo wielu przedstawicieli Sowietów zniknęło już bez śladu, mnożą się oznaki budzenia się narodu rosyjskiego. W końcu autor radzi zastanowić się nad słowami polskiego dziennikarza, które przytacza:"Ani władza pozbawiona idei kierowniczej, ani zwietrzałe idee wiele razy powtarzane masom nie zapełnią pustki w sercach. Prawdziwym wrogiem Stallina nie jest Trocki, lecz ta pustka, rozciągająca się po nieskończonych przestrzeniach Rosji dzisiejszej, której już żadne nadzieje nie są w stanie wypełnić". Wyzyskuje się sytuację w Rosji, ale wiary tam nie ma, wszędzie tylko pustka.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E :

THE MANCHESTER GUARDIAN z 11/I.Kor. z Belgradu pisze, że rząd rumuński niespodziewanie zgodził się podpisać pakt przyjaźni z Bułgarją. Podpisanie będzie miało poważne znaczenie w stosunkach bałkańskich.

THE DAILY TELEGRAPH z 13/I.Kor. z New Yorku, omawiając wyjazd Coolidge'a na VI.kongres pan-amerykański pisze, że uważany on jest za przyjazny gest rządu waszyngtońskiego, który może przyczynić się do porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i państwami południowej Ameryki.

THE DAILY NEWS z 11/I.pisze, że zostało osiągnięte porozumienie w kwestji wprowadzenia przedstawicielstw dyplomatycznych pomiędzy Francją i Kanadą.

NEUE FREIE PRESSE z 12/I.pisze, że podniesienie względnie waloryzacja ceł polskich ogromnie utrudni dowóz do Polski towarów ze wszystkich krajów. To postanowienie rządu polskiego według autora stoi w ścisłym związku z rokowaniami polsko-niemieckimi. Przypomina następnie w 1925 r. po rozpoczęciu wojny celnej dowóz towarów z Niemiec spadł gwałtownie, a następnie podniósł się dopiero po upadku złotego. Wogóle jednak oczekuje się, że traktat handlowy polsko-niemiecki przyniesie zniżenie ceł w złocie, co wyjdzie na korzyść wszystkich krajów, korzystających w Polsce z największego uprzywilejowania. Od 1/II. należy się liczyć z poważnem zwężeniem się dowozu do Polski.